Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 23. stycznia 1921 r. Nr. 18.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie. Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR.
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Minister Sapieha na audjencji u Piłsudskiego.

Warszawa, 22. 1. (PAT). Dnia 20 b. m. naczelnik państwa przyjął na audjencji ministra spraw zagranicznych księcia Sapiehę.

Gen. Niessel w Grodnie.

Warszawa 22. I. (PAT.) Przewodniczący wojskowej misji francuskiej generał Niessel wyjechał dnia 21 b. m. do Grodna w celach inspekcyjnych. Podróż jego potrwa kilka dni.

Z działalności Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Ryga, 21. 1. (PAT) Łotewskie Biuro Korespondencyjne donosi: Delegacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża po konferencji z przedstawicielami Rosji sowjeckiej i niemieckiej głównej komisji dla spraw powrotu jeńców, postanowiła załatwić sprawy następujące:

1) Pomoc dla dzieci w Rosji,
2) Walka z chorobami,
3) Wymiana jeńców niemieckich i rosyjskich.

Z Górnego Śląska.

Bytom 21. I. Komisja Międzynarodowa zwolniła ze służby w policji plebiscytowej kapitana Morawitza i porucznika tejże policji w Kluczborku, porucznika Kalberta. Powodem ma być niedozwolona agitacja niemiecka.

Fundacja zakładu dla sierót na Górnym Śląsku.

Warszawa, 22. 1. (PAT). Marszałek Sejmu Trąbczyński, celem dopomożenia do najprędszego powstania na bratniej ziemi Górnego Śląska opiekuńczego zakładu dla sierót górnośląskich i uczczenia ofiar mordu demonstrantów niemieckich, przeznaczył z funduszów Centralnego Komitetu Górnośląskiego 300 000 mk. na Dom dla sierót. Zakład ten ma powstać w Katowicach.

Przebieg rokowań pokojowych.

Warszawa. Telegram »Dziennik Gdańskiego«. Specjalny korespondent »Kurjera Porannego« w Rydze, p. Sachnowski, donosi dzisiaj, że konferencja pokojowa przyjęła kompromisowy projekt polski w sprawie rewakuacji mienia polskiego z Rosji. Sowieckie republiki Rosji i Ukrainy obowiązane są wypłacić równowartość za wszystkie polskie warsztaty, wywiezione w czasie wojny do Rosji i zaginione, z wyjątkiem tych, których zniszczenie spowodowane zostało siłą wyższą. Rosja ma dalej zapłacić za wszelkie używanie maszyn i innych, ewakuowanych polskich narzędzi pracy, surowców i półfabrykatów. Termin rewakuacji ustalony jest na 1 i pół roku.

Z całokształtu spraw spornych zostały ostatecznie załatwione sprawy amnestji, gwarancyj politycznych, wojskowych, kulturalnych i religijnych, oraz prawa o mniejszościach narodowych. Sprawa opcji, złota skarbu rosyjskiego i ratyfikacji granic nie są jeszcze załatwione.

Alarmy.

Jakoby na komendę niemiecka prasa wschodniopruska sygnalizuje niebezpieczeństwo wojny. Wojny już nie z bolszewikami, ale z Polską.

Tutejszy katolicki „Volksblatt“ podaje artykuł z wielkim tytułem: „Gefahr im Osten“.

Inne gazety niemieckie podają olbrzymie tytuły: „200 000 Polen an der deutschen Ostgrenze! Noch keinerlei Gegenmassnahmen!“ (Rzecz ciekawa, iż taki tytuł pojawił się w równem brzmieniu w kilku gazetach niemieckich. Red.)

»Polen rüstet gegen Deutschland«.
»Die polnische Gefahr«.
»Die Kriegsgefahr von Osten«.
»Die Bedrohung unserer Ostgrenze«.
»Ostpreussische Zeitung« podaje w nr. 32 tytuł: »Der polnische Aufmarschplan enthüllt«.

W drugim artykule »Sammeln« wzywa wprost do broni pod hasłem »zwyciężyć lub zginąć« (Siegen oder sterben!)

Artykuł »Der polnische Aufmarsch« odebrała »Ostpreussische Zeitung« z bardzo dobrze poinformowanego źródła. Autor oblicza wojska polskie skoncentrowane rzekomo przy granicy na 280 000 chłopa i wylicza nawet dowódców poszczególnych dywizji.

W. v. M., który już dawno otwarcie wzywał w „Ostpreussische Zeitung“ do akcji przeciwko Polsce, powiada, iż obecnie stało się jasnem, że walka na śmierć i życie z polskim imperializmem (!) niemieckiemu wschodowi zaoszczędzoną nie będzie. W. v. M. zarzuca rządowi niemieckiemu, iż dotychczas nie przedsięwziął środków zaradczych, lecz przeciwnie, zmniejszył liczbę reichswehry na 100 tysięcy, a na obronę granicy przed księgozuszem wysłał kompanję reichswery.

W Prusach Wschodnich podług W. v. M., znajduje się tylko 1 dywizja piechoty i pułk artylerji w sile 420 oficerów i 11 000 chłopa. (???)

Przypomina W. v. M. słowa swoje wypowiedziane na łamach „Ostpreussische Zeitung“ przed kilku tygodniami: „Kto w chwili wmarszu wojsk polskich do Prus Wschodnich by twierdził, że obrona jest bezcelową, ten wart, aby go na miejscu rozstrzelano“.

„Polski sztandar na królewieckim zamku, to koniec wschodu niemieckiego na wieki wieków« — woła W. v. M.

„W wojnie, która czeka Prusy Wschodnie faktorem miarodajnym nie jest liczba wojsk i rodzaj uzbrojenia, lecz duch, który wojska ożywia“.

Autor artykułu stara się podnieść ducha niemieckiego twierdzeniem, że nie wojska polskie odniosły zwycięstwo nad bolszewikami ale jenerałowie francuscy i wzywa w końcu w płomiennych słowach Niemców do obrony.

„Allensteiner Volksblatt“ ma nadzieję w bolszewikach i pisze: „Ta słaba nadzieja jest mało dla nas pocieszającą, jeżeli się zważy, że bezpieczeństwo narodu 60-milionowego zależy od krwawienia sobie łbów przez sąsiadów.«

„Volksblatt“ powiada, iż obrona z bronią w ręku jest chwilową niemożliwą, lecz duchowe przygotowanie jest koniecznem i wyraża nadzieję, że Niemcy jednością swoją stanowić będą moralną potęgę, wobec której ani Polska ani bolszewizm się nie ostoją.

Akcja rządu oraz równocześnie inspirowane alarmy prasy niemieckiej w Prusach Wschodnich mają cel aż nadto przejrzysty.

Polska pragnie pokoju, a nie wojny.

Zamiast podsuwać Polsce zamiary wojenne, niechby się raczej pewni politycy niemieccy uderzyli w piersi i przyznali do winy.

Od szeregu miesięcy szerzy się bowiem w prasie niemieckiej systematycznie nienawiść do sąsiedniego państwa polskiego.

Na każdem prawie zebraniu niemieckiem dmą mówcy niemieccy w surmy bojowe i występują przeciwko Polsce z groźbami i prowokacjami.

Hasło „Ex oriente lux“ rzucane w Prusach Wschodnich przez ludzi ożywionych tak zwanym „duchem Yorka“ nie może się przyczynić do stosunków serdecznych pomiędzy Prusami Wschodniemi a Polską. Polska nie myśli o wojnie, ale jak pisaliśmy już kilkakrotnie w naszej gazecie, w polityce Niemiec a osobliwie Prus Wschodnich nastąpić powinna zmiana radykalna.

Tu się przecież ustawicznie potrząsa pięścią zaciśniętą skierowaną w stronę — korytarza.

A „Orgeschy“, „Einwohnerwehry“, „Grenzwehry“ i t. d.?

„Kto w szklanym domku siedzi niech nie rzuca kamieniami“.

Łgarstwa niemieckie.

Wielka sensacja o zamordowaniu dziewczyny niemieckiej przez polską straż graniczną pod Niederzehren w pow. Kwidzyńskim, umieszczona swego czasu przez niemiecką gazetę kwidzyńską — okazała się, jak to już »Gazeta Polska« z doświadczenia przypuszczała — tendencyjnem kłamstwem. Nie chcemy posądzać o to redakcji danego pisma niemieckiego, lecz sądzimy że niebezpiecznem jest podawanie takich niestwierdzonych wiadomości w sposób, mogący wywołać oburzenie obywateli jednej narodowości na drugich. Należało się conajmniej poinformować u drugiej strony a w każdym razie nie robić z tego wielkiego gwałtu popełnianego na innej narodowości, bo najmniej do tego powołaną jest prasa niemiecka, która tyle złego już wyrządziła tendencyjnemi swemi kłamstwami. Zarównie stronie polskiej jak i niemieckiej. A cóż dopiero, gdy się wykazuje, że wiadomość podana z wielkiem oburzeniem pod kilometrowym nagłówkiem „Ein deutsches Mädchen von den Polen erschossen“ okazuje się nieprawdziwą. Otóż owe niemieckie pismo kwidzyńskie zamieszcza w numerze z dnia 20. stycznia następujące sprostowanie generalnego konsulatu polskiego w Kwidzynie:

Według informacji zasięgniętych przez nas u władzy miarodajnej rozegrał się dany wypadek następująco:

Dnia 22. grudnia 1920 r. o godz. 3.30 rano napotkał posterunek policji państwowej w Wielkiej Tymawie zorganizowaną szajkę szmuglerską, liczącą mniejwięcej 18 głów kobiet i mężczyzn, która właśnie chciała przekroczyć granicę z Polski do Niemiec z towarami szmuglerskiemi. Na kilkakrotne wezwania posterunku: Stać! ręce do góry! odpowiadali wyzwiskami. Nato padł strzał, który spowodował śmierć 18-letniej Erny Hedrich. Szmuglerzy pozostawili 550 funtów masła, kilka kaczek i niemałą ilość słoniny“.

Tyle w interesie prawdy. P.

Niemieccy pacyfiści a Polska.

Jeden z kierujących i najzasłużeńszych starych przywódców niemieckiego pacyfizmu (niemców rozsądnych, którzy myślą o pokojowem załatwieniu wszelkich kwestji spornych. Red.) mówił korespondentowi „Rzeczpospolitej“ w Brunświku:

„Wola żyjącego dziś pokolenia, a nie statystyka językowa, ani odwoływanie się do praw historycznych, ma rozstrzygać do jakiego państwa ludność chce należeć. Ponieważ atoli państwo nie składa się z samej ludności, lecz także z terytorjum, państwu należy dać możliwe granice, to znaczy granice, które nie stwarzają przez oglądanie się na etnografię, szczególnych trudności komunikacyjnych i administracyjnych. W takim razie zawsze po każdej stronie granicy pozostać muszą mniejszości narodowościowe. Nie widzę w tem nieszczęścia, jeżeli wtedy w Niemczech pozostanie mniejwięcej tylu Polaków, co Niemców w Polsce. Skoro prawa mniejszościowe nie są zapisane tylko na papierze, lecz naprawdę dają ochronę, państwo narodowościowo mieszane przestaje być barbarzyństwem.

Właściwą trudność widzę tylko w sprawie „korytarza“. Naturalnie i tu jestem za plebiscytem, przy wszelkich możliwych gwarancjach swobodnego objawienia woli. Ale zdaje mi się, że prawu Polski, by miała wolny dostęp do morza, prawu, które rozumie się samo przez się, można w zupełności zadość uczynić przez używalność, pod osłoną Ligi Narodów,

portu gdańskiego i przez takąż swobodną komunikację na kolejach i Wisłą. Tu interes Niemiec, by posiadały połączenie terytorjalne z Prusami Wschodniemi, wydaje mi się większej wagi. Tak dalece, że od przyszłości oczekuję rewizji tej sprawy na korzyść Niemiec. Ale podkreślam wyraźnie Tylko w drodze pokojowej ugody z wykluczeniem wszelkich gwałtownych sposobów.

Tuszę, że obecnie podraźnienie, które wynika tylko ze zbyt ostrych po obu stronach sposobów agitacji plebiscytowej, okaże się przemijającą chorobą. Niemcy i Polacy przecie zanadto potrzebują jedni drugich. Polsce potrzeba połączenie z Gdańskiem, który mam nadzieję, narodowo pozostanie niemieckim miastem; Niemcom potrzebna komunikacja ze Wschodem. Nie wątpię, że znajdą się drogi wiodące do porozumienia, skoro raz po obu stronach nastanie dobra wola ku porozumieniu.

Tyle z najważniejszej mej rozmowy podczas kongresu. Odpowiedź wyczerpująca na poglądy uczonego niemieckiego leży na dłoni Narodowy, polityczny, gospodarczy interes całej Rzeczypospolitej Polskiej a zatem co najmniej trzydziestu miljonów, wymaga własnego wybrzeża morskiego, pod własną suwerennością. Połączenie lądowe Prus Wschodnich jest interesem odłamka narodowego, liczebnie wynoszącego zaledwie dziesiątą część ludności polskiej, u którego etnograficzna łączność z wielkim pniem niemieckim nie przedstawia zwartego osiedlenia; pozatem pruska polityka polska w ostatnich dziesięcioleciach tylko sztucznie wzmacniała to połączenie. Przecie ostatnia ta wschodnio-pruska kończy na »Nowej Germanji« przez całe wieki nie była niczem innem jak tylko zamorską kolonją niemieckczyzny. Przez całe wieki terytorjalnego oderwania od Niemiec kolonji tej ani narodowo, ani politycznie, ani gospodarczo nie wiodło się źle, dopóki nie zamącono pokojowego stosunku między Niemcami a Polską. Aż do pierwszego podziału Polski. Dopiero ten gwałt niesłychany polityki pruskiej wytworzył stan, który należał do najgłębszych przyczyn wojny światowej i wedle wszelkiego prawa narodu polskiego musiał być usunięty. Skoro wszystko należycie się ułoży, pomimo »korytarza«, Prusy Wschodnie jeszcze mniej będą odczuwały terytorjalnie odłączenie od Niemiec, niż za onych czasów, kiedy jako lenne państwo polskie w polskim obszarze gospodarczym kwitły i rosły dobrobytem.«.

Wywłaszczanie rolników polskich w Prusach Wschodnich.

»Gazeta Gdańska« pisze w tej sprawie co następuje:

Prusy wschodnie są terenem nowych ciężkich prześladowań polskości przez Niemców. Mimo, że ludność polska zgnębiona wynikiem plebiscytu i niszczona najróżnorodniejszymi szykanami władz niemieckich, sama wyprzedaje swe majątki i przesiedla się do Polski, rząd pruski zamierza utworzyć specjalną komisję kolonizacyjną dla b. wschodnio-pruskich obszarów plebiscytowych. Utworzenie komisji ma się oprzeć na ustawie z 19 sierpnia 1919 r. Sprawę tę roztrząsano na zjeździe niemieckiego stronnictwa demokratycznego, obradującym w dniu 1. 12. 1920 r.

Plan organizacji urzędu kolonizacyjnego referował dr. Becker ze Sztumu.

Według jego projektów siedzibą urzędu byłby Malborg lub Sztum. Urząd prowadziłby akcję kolonizacji niemieckiej, za pośrednictwem swych oddziałów w poszczególnych obwodach. Urzędom przysługiwałoby prawo wywłaszczenia.

Zaczynamy zdaje się powracać znowu do czasów przedwojennych, do czasów Wilhelmów i Bismarków, kiedy to wypowiedziano bezwzględną walkę przeciw polskości. Do najbezwzględniejszych środków tej walki należało wówczas uciskanie rolników polskich wyjątkowemi prawami, wywłaszczanie, a nawet usuwanie przemocą Polaków ze swej ziemi. Komisja kolonizacyjna miała wówczas siedzibę swoją w Poznaniu.

Dziś w Poznańskiem zmieniły się czasy. Wywłaszczone majątki i gospodarstwa przeszły z powrotem w ręce polskie. Obecnie powtarza się ta sama historja na tych ziemiach które pozostały jeszcze przy Niemcach. Jaki wyrok ona Niemcom przyniesie, trudno dzisiaj przewidzieć.

Odezwa do Górnoślązaków
poza obrębem Górnego Śląska.

Głosującym nic nie grozi.

Polski Komisarjat Plebiscytowy w Bytomiu odbiera co chwila alarmujące wieści, że Niemcy i żydzi straszą uprawnionych do głosowania plebiscytowego wychodźów górnośląskich, zamieszkałych w Polsce, jakoby w razie ich przyjazdu na Górny Śląsk dla oddania głosu, wiozące ich pociągi miały zostać wysadzone przez Niemców w powietrze, albo że nasi przybysze z Polski mieliby być narażeni ze strony niemieckiej na różne prześladowania i t. d.

Niech nikt nie wierzy w te pogłoski, rozsiewane po ziemiach polskich przez wrogie naszej sprawie żywioły i tylko po to, by za Polską głosowało w plebiscycie jaknajmniej osób i by przez to zapewnić Niemcom zwycięstwo.

U nas na Górnym Śląsku panuje wzorowy porządek, lud górnośląski przepędził bojowców (Stosstrupplerów) niemieckich za dziesiątą granicę, a gdyby jeszcze tu i owdzie miał pojawić się jaki bandyta niemiecki, władze koalicyjne wydalą go bezmiłosiernie z kraju.

Niech więc nikt nie wierzy tym z wielką perfidją rozsiewanym pogłoskom agentów niemieckich, bo są one tylko po to puszczone między lud, by Polsce ująć głosów i Górny Śląsk zaprzedać Niemcom. Właśnie teraz powinien każdy, kto się urodził na Górnym Śląsku, wypełnić przedłożony mu formularz z prośbą, aby go zapisano do listy głosujących, a gdy nadejdzie termin głosowania, powinien stawić się do swej gminy jak żołnierz do apelu. Nie wolno nam utracić ani jednego głosu.

(Górnoślązacy mieszkający na Warmji, Mazurach, Powiślu, pragnący jechać na głosowanie, niechaj udadzą się do filji Towarzystwa Górnoślązaków Olsztyn, ul. Dworcowa [Bahnhofstr. 87], Hotel International. Red.)

Przegląd polityczny.
Polska.

O przyszły Senat.

»Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że walka o Senat rozegra się w Sejmie ostatecznie w pierwszej połowie lutego 1921 roku. Jeden z wybitnych posłów Związku Ludowo-Narodowego ma zgłosić na pierwszym konwencie seniorów, zwołanym, jak wiadomo, na 18 stycznia, wniosek, by głosowanie nad Senatem odbyło się 10 lutego.

Dotychczasowe usiłowania kompromisowe w sprawie Senatu okazały się zupełnie płonnemi, wobec czego lewe centrum Sejmu nie sprzeciwi się powyższemu terminowi.

Tak więc, jedno z najważniejszych zagadnień naszego ustroju państwowego rozstrzygniętem ma być w gwałtownym i ślepym wirze pełnej Izby Sejmowej.

Polskie placówki zagraniczne.

Jak słychać, w najbliższym czasie obsadzone ma być stanowisko posła polskiego w Londynie. Wbrew zaprzeczeniu kategorycznemu wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w warszawskich kołach parlamentarnych w dalszym ciągu uporczywie utrzymują, że bardzo poważnie brana jest pod uwagę kandydatura Adama hr. Tarnowskiego.

W ostatnich czasach coraz bardziej uwydatnia się konieczność definitywnego obsadzenia poselstwa polskiego w Pradze. Przemawiają za tem w znacznej mierze względy ekonomiczne i handlowe. Mówią, że posłem polskim w Pradze czeskiej mianowanym będzie były członek parlamentu austrjackiego, hr. Zygmunt Lasacki.

O przyłączenie wschodnich obszarów do Polski.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wiceprezydent dr. Stahl odczytał pismo przedstawicieli 4 powiatów za Zbruczem domagających się poparcia rządu przyłączenia tych powiatów do Polski.

Generał francuski o przyszłości narodu polskiego.

W salonach szambelana papieskiego Michała Karskiego, odbył się raut, wydany na cześć szefa misji francuskiej w Polsce, gen. Niessela. W toku swego przemówienia gen. Niessel, wyraził głęboką wiarę w jasną przyszłość narodu polskiego, wiarę opartą na wybitnych zaletach ducha polskiego. Na raucie byli obecni arcybiskup kard. Kakowski, bis. Gall, Minister Spr. Wojsk gen. Sosnkowski, oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego.

Podniesienie rolnictwa polskiego.

Warszawa. Według nadesłanych wiadomości rząd polski zdecydował się, dać jednorazową zapomogę na zakupy nawozów sztucznych w sumie 3 miljardów marek. Ministerstwo rolnictwa otrzymało wiadomość, że otrzyma około 40 000 koni z demobilizacji. Dalej powzięło decyzję co do parcelowania ziemi na wschodzie pomiędzy żołnierzy i inwalidów.

G. Śląsk.

Odroczenie terminu plebiscytu.

Opole. Ze strony między koalicyjnej donoszą, że nie należy się spodziewać przedłużenia terminu przewidzianych w regulaminie plebiscytowym. Re...

BOLESŁAW PRUS. 20

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

— Ma tam Pan Jezus pięć ogonów: niby dwa konie i trzy krowy i jeszcze parę świń.

— Ziemi macie dużo?

— Bogać tam dużo, jaśnie panie, ledwo dziesięć morgów i to z roku na rok jałowieje — westchnął chłop.

— Bo nie umiecie gospodarować — rzekł panicz. — Dziesięć morgów ziemi, mój człowieku, to kolosalny majątek! Za granicą na takim kawałku żyje wygodnie kilka rodzin, a u nas jednej nie wystarcza Ale cóż, kiedy siejecie tylko żyto...

— Cóż siać, jaśnie panie, jeżeli pszenica nie plonuje?

— Ogrodowizny, mój przyjacielu, to jest interes! Ogrodnicy pod Warszawą płacą po kilkadziesiąt rubli dzierżawy z morgi i mimo to mają się doskonale...

Ślimak smutnie zwiesił głowę, lecz serce burzyło mu się, słuchając bowiem wywodów panicza, doszedł do wniosku, że dwór, albo mu nie wypuści łąki w dzierżawę, jako już posiadającemu dziesięć morgów, albo — każe zapłacić kilkadziesiąt rubli czynszu. Bo i pocoby panicz opowiadał takie dziwne rzeczy, jeżeli nie w celu wmówienia w niego, ze już za dużo ma gruntu i że powinien drogo płacić arendę?

Zbliżyli się do bramy.

— Widzę w ogrodzie siostrę, — rzekł panicz — pewno tam będzie i szwagier. Pójdę do niego i poproszę, żeby załatwił wasz interes. Do widzenia.

Chłop ukłonił się do ziemi, ale jednocześnie pomyślał:

— Żeby cię choroba zatłukła, kiedyś się tak zawziął na mnie! Babę mi zaczepiał, chłopca zbuntował, a dziś niby to kłaniać się nie każe, ale gada, żeby płacić takie straszne pieniądze z morgi! Wiedziałem, że mi sprowadzi nieszczęście,

Ode dworu dolećiały ich dźwięk organów.

— Tatulu, grają!... — Gdzie to grają?... — zawołał Stasiek.

— Pewnie dziedzic gra.

Istotnie dziedzic grał na amerykańskim organie. Chłopi z uwagą przysłuchiwali się niezrozumiałej dla nich, ale pięknej melodyi. Staśkowi poczerwieniała twarz i drżał ze wzruszenia, Jędrek spoważniał, a Ślimak zdjął czapkę i począł mówić pacierz, ażeby Bóg miłosierny zasłonił go od nienawiści panicza, któremu przecież on — nic złego nie zrobił.

Organy zamilkły, a jednocześnie panicz spotkał się w ogrodzie z siostrą i z ożywieniem począł jej coś przedstawiać.

— To ci instyguje na mnie! — mruknął chłop.

— Widzicie, tatulu, — zaczął Jędrek — że pani to podobna do bąka. Żółta w czarne centki, cienka w pasie, a gruba na końcu. Ale piękna pani!

— Gorszy od bąka ten podlec na żółtych nogach, chociaż cienki jak patyk! — odparł chłop.

— Co on ma być gorszy, kiedy mi dał czterdziestkę? Głupi to on musi nie jest, ale dobry pan.

— Odbiorą oni sobie tę czterdziestkę, nie bój się.

Tymczasem panicz opowiedziawszy siostrze interes Ślimaka, począł robić jej wymówki.

— Zdumiony jestem — prawił — cechami niewolnictwa, jakie spotkam wśród ludu. Ten biedak nie jest w stanie rozmawiać w czapce na głowie, a przytem tak był zmieszany, tak zalękniony, że mnie litość brała, patrząc na niego. Na cały dzień zepsuł mi humor.

— Ale cóżem ja temu winna i co mam robić? — pytała pani.

— Zbliżyć się do nich, ośmielać...

— Wyborny jesteś! — odparła, wzruszając ramionami. — Kiedym zeszłej jesieni urządziła dzieciom naszych parobków, właśnie ażeby je ośmielić do siebie, to zaraz na drugi dzień połamały mi brzoskwinie. A zbliżać się do nich?... I to robiłam. ...szłam raz do chaty, gdzie leżało chore dziecko i w ciągu godziny nasiąkłam takimi zapachami, że musiałam nową suknię oddać pannie służącej. Dzię... za podobne apostolstwo...

Tak rozmawiając po francusku, zbliżyli się do sztachet, za któremi stali chłopi.

— Przynajmniej dla tego musisz co zrobić, rzekł panicz — bo dziwnie mi się podobał.

Pani przyłożyła szkła do oczu.

— Ach, to jest Ślimak! — zawołała. — Li... con... wyobraź sobie, co za komiczne nazwisko!

— Poczciwy człowieku, — zwróciła się do ch... pa — brat mój chce, żebym co dla ciebie zrobiła i ja sama radabym. Czy masz córkę?

— Nie mam, jaśnie pani — odpowiedział ch... całując przez sztachety kraj jej sukni.

— Szkoda. Mogłabym dziewczynę nauczyć... boty koronek.

Poprzednio umywszy ją — dodała po fran...

»A o łące ani wspomni«! — pomyślał ch...

— To są twoi chłopcy? — pytała dalej S...

— Nasi, jaśnie pani.

— Więc przysyłaj mi ich, to będą uczyć... czytać.

— Albo oni mają czas, jaśnie pani? — Star... gle w domu potrzebni...

— Więc przysyłaj młodszego.

— I ten już chodzi za świńmi..

Pani wzniosła oczy do nieba.

— No i zróbże co dla nich? — rzekła po... cusku do brata.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lamin plebiscytowy, oświadczono, nie może być w niczem zmieniony. Tak samo jest nieprawda że głosowanie odbędzie się dnia 13 marca. Rada Ambasadorów w Paryżu ustali termin. Zostanie on z Opola podany do publicznej wiadomości, zanim prasa francuska się o nim dowie.

Wobec tego jest bezprzedmiotowy poniższy telegram Pata:

Bytom. PAT. Dzienniki berlińskie, paryskie i londyńskie potwierdzają wiadomość, że plebiscyt odbędzie się w dniu 13 marca rb.

Biuro Wolffa donosi: Z kół komisji międzykoalicyjnych donoszą że życzeniom ludu górnośląskiego, dotyczącym przedłużenia terminów przewidzianych w regulaminie plebiscytowym, uczyni się zadość, ponieważ komisja koalicyjna przekonała się o tem, że terminy pierwotnie ustalone nie pozwalają na przygotowania do plebiscytu i prawidłowy spis uprawnionych do głosowania.

Rozporządzenie Komisji Międzysojuszniczej.

Komisja koalicyjna wydała rozporządzenie w sprawie zebrań publicznych, na podstawie, którego są one na przyszłość dozwolone, ale tylko w lokalach zamkniętych pod warunkiem zawiadomienia kontrolera powiatowego w terminie 48-godzinnym.

Niemcy.

Parlament niemiecki.

W środę dnia 19 stycznia zebrał się parlament niemiecki po wakacjach. Prezydent Lübe zagaił posiedzenie mówką patryjotyczną z powodu 50-letniej łocznicy „urodzin" Niemiec. Wspomniał także o zmarłym Bethmannie-Hollwegu. Socjalista niezależny Maltzahn zawołał: „On ponosi winę wojny".

Komunista Levy ostro wystąpił przeciwko patryjotycznej mowie prezydenta.

Niezależny socjalista Soldmann nazwał Bawarję siedliskiem reakcji i żądał, aby parlament energicznie wystąpił przeciwko działalności organizacji wojskowych i szpiegowskich w Bawarji.

Minister Koch oświadczył, iż rząd niemiecki pertraktuje z rządem bawarskim w tej sprawie.

Sprawa Bawarji wywołała wrzawę w parlamencie mianowicie gdy nacjonalista Dr. Strathmann wystąpił w obronie rządu bawarskiego, Mówca wychwalał Bawarję pod niebiosy, a Berlin nazwał międzynarodową siedzibą paskarzy i centralą walki przeciwko „Einwohnerwehr".

Parlament odroczył się do czwartku.

Energiczne stanowisko Francji względem Niemiec.

»Matin« zajmuje się w jednym z artykułów swych ostatnich, sprawą polityki Milleranda, odnoszącą się do wykonania traktatu wersalskiego i zaznacza m. i., że Francja nie cofnie się nawet przed użyciem gwałtu i wszelkich środków, które mogłyby zmusić opornych Niemców do wykonania przepisów traktatu wersalskiego.

Nacjonaliści przeciw rozbrojeniu Prus Wschodnich.

Z Królewca donoszą, iż wschodnio-pruskie stronnictwa obywatelskie, które, jak wiadomo, wszystkie mają zabarwienie całkowicie szowinistyczne, wystosowały do rządu pruskiego i niemieckiego sprzeciw pisemny przeciw rozbrojeniu fortec Piławy, Lecu i Królewca, żadając, by rząd niemiecki uczynił wszystko co możliwe przeciw rozbrojeniu Prus Wschodnich.

Niemcy przeciwko polskiej akcji górnośląskiej w Niemczech.

Bytom. Prasa niemiecka donosi z oburzeniem, że Polacy prowadzą energiczną agitację między Ślązakami, zamieszkałymi w Bawarji i Nadrenji. Policja Rzeszy i członkowie „Heimatstreue" czynią wszystko celem uniemożliwienia tej propagandy. Dokonano wielu aresztowań wśród Polaków pod zarzutem działania na niekorzyść Niemiec.

Zwrot zrabowanych Polsce maszyn.

Wiesbaden. Komisarz Olszewski oznajmił przedstawicielowi »East Expressu«, że główny skład odebranych od Niemców, zrabowanych w Polsce maszyn znajduje się w Lipsku. Jest gotowych do wysłania do Polski 87 dzwonów kościelnych i 100 motorów elektrycznych.

Wiadome są również komisji nazwiska i miejsce zamieszkania właścicieli 125 maszyn i ośmiu turbogeneratorów wywiezionych z Polski.

W ciągu stycznia ukaże się dekret niemiecki zmuszający obecnych właścicieli maszyn wywiezionych z Polski, do zwrotu ich.

Ziemia Wileńska.

Wybory do Sejmu.

Wybory odbędą się w dwu terminach. Dnia 6 lutego podejdzie do urn wyborczych dla obrania 51 posłów ludność następujących okręgów: Wilnomiasto, Wilno powiat, część powiatu Oszmiańskiego, pow. Święciański i pow. Trocki. Nie wcześniej jak 6 marca odbędą się wybory w pow. Bracławskim, w pozostałej części pow. Lidzkiego, łącznie z częścią pow. Grodzieńskiego (bez Grodna), w pozostałej części pow. Oszmiańskiego. Prawopodobnie wcale się nie odbędą wybory w części pow. Bracławskiego, zajętej przez wojska łotewskie i w znacznej części pow. Trockiego, zajętej przez wojska litewskie.

Zmiany w rządzie wileńskim.

Dyrektor Depart. Przemysłu i Handlu, p. Szopa, złożył podanie o dymisję. W najbliższych dniach mają zajść zasadnicze zmiany w składzie Komisji Rządzącej.

Bolszewicy na granicy Litwy.

Wilno, Bolszewicy wzmocnili znacznie w ostatnim czasie piątą armję, która się znajduje nad granicą Litwy Środkowej. Nieomal dzień w dzień przybywają świeże oddziały wojska z głębi Rosji, taksamo powiększono znacznie ilość materjału artyleryjskiego. Koncentracje te pozostawają widocznie w związku z oświadczeniem przedstawiciela sowieckiego w Kownie, Axelroda, w myśl których rząd sowiecki wystąpi w danym razie zbrojnie przeciw wysłaniu międzynarodowych oddziałów wojskowych na teren plebiscytowy Litwy Środkowej.

Nota Ligi Narodów do Żeligowskiego.

Według komunikatu warszawskiego »Exchange Telegraph« wystosowała komisja Ligi Narodów notę do generała Żeligowskiego wzywając go do opróżnienia miasta Wilna. Wezwanie to ma charakter ultimatum.

Litwa.

Zabiegi sowjetów na Litwie.

Korrespondent »Daily Telegraph« miał konferencję z przedstawicielem sowjetów w Kownie Axelrodem, który oświadczył, że rząd sowiecki będzie czynnie przeciwdziałał przybyciu wojsk koalicyjnych. To samo oświadczył w swojej nocie sowjecki komisarz do spraw zagranicznych.

Przewrót bolszewicki na Litwie.

Propaganda ruchliwa ambasadora bolszewickiego na Litwie kowieńskiej, Axelroda, doprowadziła do przygotowania przewrotu komunistycznego. Królewiecka »Ostpreussische Zeitung« dowiaduje się od wracającego z Kowna dyplomaty niemieckiego, że w całej Litwie kowieńskiej odbywają się aresztowania masowe agentów bolszewickich. Kowno, gdzie spodziewano się wybuchu wielkiego powstania komunistycznego, otoczono wojskiem litewskiem od 11. bm.

Godzina bije!



Czy słyszysz Górnoślązaku?
Patrz na Niemców, oni nie śpią!
Czuj duch! Górnoślązaku, naród polski żąda od ciebie abyś spełnił swój obowiązek. Zgłoś się tam, gdzie potrzeba. — Godzina bije!

Rosja.

Mobilizacja Rosji.

Ryga. Na kongresie rosyjskiej partji komunistycznej, wyznaczonym na dzień 6 marca br., ma być określoną skala demobilizacji czerwonej armji oraz ustalone linje wytyczne polityki zagranicznej sowjetów.

Helsingfors. Radjotelegram z Moskwy podkreśla stanowisko pokojowe republiki sowieckiej i zwraca się stanowczo przeciw usiłowaniom z strony francuskiej, które mają na celu wywołanie niezgody między Rosją a jej sąsiadami. Polityka francuska ma tylko na celu przysporzenie Rosji nowych wrogów. Demobilizacja czerwonej armji postępuje szybkim tempem naprzód. Rząd sowiecki przejęty jest jedynem życzeniem nawiązania stosunków gospodarczych z wszystkiemi państwami sąsiedniemi na podstawie przyjaznej.

Niezgadzająca się z powyższym wiadomość, dochodzi nas z innej strony. Bolszewicy znacznie wzmacniają armję 15-tą. Przysłano do niej specjalną kolumnę czołową; zostały powiększone w pułkach oddziały karabinów maszynowych; przysłano nowe armaty. Jednocześnie odbywa się bardzo staranna filtracja ludzi. Prawie wszyscy oficerowie b. armji carskiej zostali wycofani, na ich miejsce przysłano z Moskwy oficerów »czerwonych«. Żołnierzy pozostawiono tylko młodych. Liczebność pułków piechoty doprowadzona do 12000 ludzi. 15 armja Sowiecka rozlokowana jest w pobliżu Wileńskiego odcinku frontu.

Jeńcy polscy w Rosji.

Ryga. Z kół bolszewickiej delegacji pokojowej donoszą, że w Rosji znajduje się narazie przeszło 24090 jeńców polskich, którym się udziela w obozach dla internowanych specjalnych lekcyj o bolszewickiej propagandzie światowej.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 22. stycznia 1921.

RODZICE żołnierza Wiktora Zientary zgłosić się mają jak najprędzej do Ajencji Konsularnej Rzeczyposp. Polskiej w Olsztynie.

— **Wyjaśnienie.** Hakatystyczne pisma donoszą o duchu jakoby rewolucyjnym, panującym na Pomorzu i dążnościach tamże się ujawniających a zmierzających do usamodzielnienia Pomorza w związku coprawda z państwem polskiem. Chodzi tu o nieudolne wnoszenie kłótni i akcję plebiscytową i pobożne życzenia niemieckie.

— **„Volksblattowi".** Wiadomo, iż w czasie wojny istniały w narodzie polskim różne orjentacje. Pewien odłam narodu polskiego, przeważnie pod zaborem austryjackim, uważając Rosję za odwiecznego wroga, znalazł się po stronie Niemiec. Oprócz przekupionych jednostek odłam ten naszego narodu miał zamiary szlachetne. Żołnierz polski walczył nawet ramię przy ramieniu z Niemcami, mając przed sobą cel wzniosły: wybawienie Ojczyzny. Naród polski pod zaborem pruskim Niemcom przeważnie nie ufał i stanowiska Koła polskiego w Berlinie w sprawie kredytów wojennych nie rozumiał. Otrzeźwienie prawie zupełne nastąpiło. gdy niemieccy wybawiciele Polski zaczęli rządzić i gospodarzyć w „oswobodzonym"przez siebie kraju, gdy utworzyli liliputową Polskę celem wywołania entuzjazmu oraz stworzenia miljonowej armji polskiej, która służyć miała jako żer dla armat koalicyjnych i jako narzędzie do urzeczywistnienia imperjalistycznych planów cesarskich Niemiec. O tem wie także „Volksblatt", ale słyszeć o tem nie chce.

— **Olsztyn.** Za przestępstwa przeciwko moralności popełnione na dziewczętach szkolnych aresztowano w sobotę handlarza owocem J. Leschińskiego i robotnika Augustyna Hartela. — Za kradzież aresztowano robotników Szczepana i Fleischera.

— **Ostróda.** Trzech włamywaczy ślusarzy G., K. i G., którzy od dłuższego czasu niepokoili okolicę, odwieziono skrępowanych do Olsztyna, gdzie staną przed sądem.

* **Szczytno.** Walka wyborcza się rozpoczęła. Zjechał tu znany junkier hrabia Kanitz i wygłosił mowę na sali kawiarni »Germania«. Po mowie zaintonowano pieśń »O Deutschland hoch in Ehren«. Niezależny socjalista Kinath ostro wystąpił przeciwko wywodom hrabiego Kanitza, a kolega jego Metzig nazwał rzekomo gospodarzy paskarzami i »szyberami«. Jest prawdopodobnem, że wpływ socjalistów przy wyborach na Mazurach znacznie zmaleje. Już w czasie plebiscytu bowiem konserwa w podstępny sposób odzyskała stracone po wojnie wpływy na Mazurach. Mazurzy nie są zadowoleni, bo »sztajry« i »abgaby« mnożą się jak grzyby po deszczu. Ale »mądra« konserwa wytłomaczy Mazurom, że te plagi egipskie pochodzą od rządu żydowskiego w Berlinie, a gdy przyjdzie Mojżesz czyli Wilhelm to plagi znikną i Mazury staną się krajem mlekiem i miodem płynącym.

* **W niemieckie ręce.** Pan G. Dziwas, dawniejszy właściciel „Artushofu" w Toruniu ogłasza w »Ortelsburger Zeitung«, że kupił »Cafe Germania« w Szczytnie. Kawiarnia, z największą salą w mieście, była własnością polską. P. Dziwas, jak nazwisko wykazuje, jest rodowitym ale zniemczonym Mazurem. Przewłaszczenie podobno już nastąpiło.

* **Kwidzyn.** Aresztowano tutaj żebraka, uciekiniera z Brandenburgji. Wałęsał się on w okolicy i żebrał, a „zarabiał" przy tem tak wiele, iż utrzymywał nietylko siebie, ale nawet dwie kobiety, z któremi mieszkał.

* **Sztum.** Odbyło się zebranie Socjalistów. Uczestników było około 50. Mówca programowy tak nas bałamucił że jedna część podczas referatu hasasując krzesłami poodchodziła, podczas gdy druga część czekała na program partji jego. Niestety nadaremno. Po 1½ godzinnym referacie nikt nie wiedział o co mówcy chodziło i nie byli byśmy się domacali, gdyby na jakiś ścianie nie był wisiał plakat obwieszczający że to chodzi o partję socjalistyczną. Czy socjaliści doznali gdzież większego fiasko?!

Drugiego dnia odbył się wiec komunistyczny, na którym wychwalono nad wszelką miarę stosunki idealne i godne do naśladowania w raju rosyjskim. Zauważano 1 komunistę z Berlina, 1 z Sztumu, 1 do ochrony i 25 ciekawych.

* **Sztum.** W przeszłą sobotę odbyła się zabawa Kółka Śpiewackiego z Sztuma która się pod każdym względem bardzo udała.

* **Malbork.** »Z Maryenburgskiej wieży zadzwoniono«... Nacjonaliści urządzili tu obchód urodzin cesarstwa niemieckiego a zarazem zebranie wyborcze. Adwokat Kroll wygłosił patryotyczną mówkę i zakończył takową słowami: »Und wenn die Welt voll Teufel wäre, das Reich soll uns doch bleiben«. Następnie zabrał głos importowany z Berlina mówca Dr. Seelmann. W mowie swej dał wyraz nadziei, że monarchia znowu będzie i że Hohenzollernowie na tronie zasiędą. — Uczniowie niższej sekundy w Malborku wysłali z okazji rocznicy urodzin cesarstwa telegram gratulacyjny do Wilhelma w Doorn.

* **Malbork.** Sąd ławniczy skazał posiedziciela Friesena na 4500 marek kary ponieważ nie dostawił 60 centnarów zboża. Dwaj gospodarze otrzymali za podobne przestępstwa po 500 marek kary.

* **Królewiec.** Jakiś człowiek napadł na ulicy 11-letnią córeczkę pewnej wdowy i odciął jej warkocz.

* **Ciekawy objaw.** W pociągu 10 tygodni przed Nowym Rokiem wystąpiło z kościoła w Kilonii aż 22 tysiące Niemców. Pomiędzy odstępcami jest tylko 1 procent katolików, reszta to ewangelicy.

* **Łódź.** Jak wiadomo w Łodzi brak węgla spowodował pewien zastój w przemyśle łódzkim. Wobec tego przybyła delegacja z Łodzi do Warszawy, by zaradzić złemu. Delegacja Łodzi zyskała u rządu zapewnienie dostarczenia pełnego kontyngentu węglowego za którego przewiezienie minister kolei osobiście zaręczył.

* **Warszawa.** Przed kilku dniami przybyła do Warszawy z Gdańska delegacja aprowizacyjna, która przywiozła pierwszy transport mąki.

Pod przewodnictwem szefa departamentu Prezydjum Rady Ministrów rozpoczęły się narady w sprawie wykonania konwencji polsko-gdanskiej.

* **Sosnowiec.** Odbył się wiec Górnoślązaków w Sosnowcu. Na wiecu tym przemawiał p. Płodowski, poseł Sosiński i p. Błaszczyk. Po przemówieniach mówców przyjęto kilka ważnych rezolucji, które wzywają cały naród polski i lud górnośląski, aby dołożyli wszystkich starań, żeby prastarą piastowską dzielnicę, Górny Śląsk, na wieki połączyć z Polską.

* **Bytom.** Bytomskie pisma polskie podają: Zaopatrzenie nazw ulic i drogowskazów w polskie napisy, pomimo, że datuje się od niedawna, poczyniło w gminach górnośląskich znaczne postępy. Niestety, po miastach drogowskazy zaopatrzone były wyłącznie w napisy niemieckie. Obecnie napisy na drogowskazach w Bytomiu i innych miastach Górnego Śląska muszą mieć także napisy polskie. Tak rozporządziła komisja międzysojusznicza i rządząca w Opolu. Rozporządzenie komisji aliandzkiej społeczeństwo polskie wita z zadowoleniem. Niemcy zgrzytają zębami.

* **Pszczyno na Górnym Śląsku.** Tutejsi «hajmatrojerzy» zwołali wiec. Podczas przemówień mówcy w tak niesłychany sposób napadali na Polskę, że zebrani zaprotestowali przeciw kłamstwom niemieckim. Kiedy zebrani odpowiedzieli na kłamstwa niemieckie, Niemcy pouciekali, a pozostali zaśpiewali «Rotę» Konopnickiej i wyszli na ulicę. Tutaj zaraz zjawiła się policja plebiscytowa, znana ze swoich wystąpień przeciwko Polakom, i zaczęła rozpędzać w brutalny sposób zgromadzonych. Tutejszym «hajmatrojerom» nie udaje się już za pomocą słowa zbałamucić lud, więc chwytają się innego środka, a mianowicie kupują głosy polskie.

* **Wilno.** Odbyła się tu uroczystość otwarcia roku szkolnego w uniwersytecie Stefana Batorego.

Czytajcie i rozszerzajcie Gazetę Olsztyńską!

Ze świata.

Germanizacja Łotwy.

Na Łotwie odżywa w czasie ostatnim polityka germanizacyjna kurlandzkich baronów. Przez pewien czas ci niemieccy »Kulturtraegerzy« pod grozą niebezpieczeństwa po rozbiciu Golz-Bermondta przycichli. Obecnie podejmują tradycyjne zadanie bojowników germanizacji w prowincjach nadbałtyckich. Zmartwychwstają dawniejsze towarzystwa niemieckie i tworzą się nowe. Znawcy stosunków łotewskich twierdzą, że akcja cała odbywa się nietylko za zachętą teoretyczną Rzeszy niemieckiej, ale znajduje i inne poparcie z Berlina.

Rzekomo w obronie interesów wyłącznie kulturalnych potworzyło się na Łotwie w czasie ostatnim kilka towarzystw; tak n. p. donosi „Libauesche Zeitung« o organizacji rodziców niemiecko-bałtyckich, która ma na celu tworzenie szkół niemieckich i pielęgnowanie kultury pruskiej. Organizacja ta zatacza w nadbałtyckich krajach, coraz szersze koła.

Poseł sowjecki w Finlandji.

Paryż. Rząd fiński zgodził się na zamianowanie Behrsinga posłem sowietów w Helsingforsie. Następnie donoszą o przybyciu delegacji bolszewickiej do Terlioków, zadaniem której jest uregulowanie szczegółów układu dorpackiego.

Kijów w rękach powstańców.

Tylko co otrzymano ze Lwowa wiadomość, że oddziały ukraińskich powstańców zajęły 11 stycznia przedmieścia Kijowa, Kuroniewkę i Sołomieńkę. Rząd z Rakowskim na czele wyjechał do Charkowa.

Od redakcji.

P. Józef Łukiewski w S. Poprzedniego rozwiązania zagadek nie otrzymaliśmy, dlatego nazwisko nie było wymienione. List musiał zaginąć na poczcie. Kuba dziękuje za pozdrowienie.



Kuba: A dokąd to Wojtek?

Wojtek: Na pocztę! Zapiszę sobie natychmiast „Gazetę“ na luty i marzec, bo „Gazeta“ jest jedynem codziennem pismem polskim w całych Prusach Wschodnich i kosztuje na 2 mies. tylko 6 marek

Załączony kwit prosimy wypełnić, wyciąć i z pieniędzmi oddać listowemu lub na poczcie.

Ich bestelle hiermit für die Monate Februar u. März die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk. Bestellgeld.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....